



Joanna Kapica-Curzytek

O KONTEKSTACH ISTNIENIA GATUNKU CZŁOWIEKA

Toczący się na świecie od kilku dekad proces globalizacji ma swoje ważne narzędzie: jest nim język jako środek porozumienia i współdziałania w skali planetarnej. Bez tego nie dochodziłoby do tak szybkich i gruntownych przemian w każdej dziedzinie działalności człowieka. Realia historyczne i polityczne (a także czynniki lingwistyczne) zdecydowały, że rolę języka globalnego pełni obecnie angielski, choć – gdyby okoliczności były inne – na tym miejscu mógłby być równie dobrze inny język¹.

Ten stan rzeczy ma swoje odzwierciedlenie we współczesnej filozofii: jednym z jej istotnych nurtów jest ten, w którym najważniejsze stają się problemy języka i komunikacji językowej. Mówi się wręcz o tak zwanym „zwoicie lingwistycznym w filozofii”, bez którego trudno sobie wyobrazić współczesną refleksję w tej dziedzinie nauki. Jednym z jej przedstawicieli jest Richard Rorty, wywodzący się z tradycji angloamerykańskiej filozofii analitycznej².

Nic więc dziwnego, że pojawiająca się na naszym rynku wydawniczym książka o takim tytule jak „Mowa. Jak język uczynił nas ludźmi” wzbudza wielkie zainteresowanie i poczucie, że oto pojawia się ważny nowy głos w dyskursie humanistycznym, dotyczącym historii rozwoju języka gatunku ludzkiego. Temat ten nadal ma wiele niezbadanych obszarów i ciągle jeszcze nie ma „twardych” dowodów na to, jak do tego doszło, że w gatunku zwierząt, którymi jesteśmy, rozwinęło się tak wyspecjalizowane narzędzie porozumienia, a także stworzenia międzypokoleniowego globalnego „zasobu inteligencji”. Co więcej, jest jego tyle wariantów, jeśli wziąć pod uwagę ogromną liczbę języków martwych (nie używanych na co dzień przez żadną grupę etniczną) oraz około 7 tysięcy języków żywych obecnie na świecie.

Autor niniejszej książki, Brytyjczyk Simon Prentis (urodzony w 1953 roku), studiował literaturę i język angielski. Ma wieloletnie doświadczenie zawodowe jako tłumacz języka japońskiego. Tytuł publikacji o charakterze popularnonaukowym sugeruje, że punktem wyjścia do rozważań jest próba ujęcia fenomenu powstania specyficznie ludzkiego języka. W „Dodatku” na końcu książki artykuł Prentisa (niepublikowany w żadnym czasopiśmie naukowym, bo odrzucony) został przytoczony w całości. Najogólniej rzecz ujmując, dotyczy on przemiany znaczących sygnałów analogowych w kombinacje arbitralnych znaków

¹ Por. J. Kapica-Curzytek, *Stability in Variability: Aspects of English as an International Language*, [w:] *Variability and Stability in Foreign and Second Language Learning Contexts*, (red.) E. Piechurska-Kuciel, L. Piasecka, Cambridge Scholar Publishing 2012.

² Por. Ł. Nysler, *Konsekwencje linguistic turn. Richard Rorty o zwrocie lingwistycznym w filozofii*, „Racjonalista”, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5118> [dostęp: 20.10.2024].

o niepowiązanych z nimi znaczeniach łącznych, co stanowi efektywną strategię komunikacji cyfrowej (s. 338).

Na potrzeby recenzji nie będziemy odnosić się ściśle do tego artykułu, ani też oceniali jego wartości merytorycznej. Do zawartej w nim koncepcji odwołuje się pierwsza część książki, przybliżająca wybrane lingwistyczne aspekty związane z rozwojem ludzkiego języka. Prentis jako tłumacz jest szczególnie świadomy trudności i barier, towarzyszących na przestrzeni czasu przekładom z jednego języka na inny. Wiele z nich ma charakter nie tylko techniczny, ściśle językowy, ale i kulturowy. Ciekawa jest w tym kontekście wzmianka o zainspirowanym przez piosenkę „Imagine” Johna Lennona³ wielojęzycznym projekcie „Imagine Peace”, w ramach którego specjaliści z Muzeum Brytyjskiego dokonali (przytoczonego tutaj!) tłumaczenia tej frazy na język akadyjski w piśmie klinowym (s. 299).

Poza aspektami kulturowymi Simon Prentis analizuje wpływ religii na rozwój języka, a także proces kształtowania się pod jego wpływem tożsamości, nie wyłączając tożsamości płciowej. Nasze czasy nie są wolne także od kryzysów tożsamości. Autor trafnie identyfikuje jedno z ich źródeł, zwracając uwagę, że język, kultura, religia oraz poczucie tożsamości „mogą zbić się w twardą skorupę”, gdy zabraknie impulsów z zewnątrz, gdy nie nastąpi przekroczenie barier i nie dojdzie do jakiegokolwiek formy kontaktu z innością. Komunikacja językowa i przekroczenie granic języka zawsze więc jest szansą na zażegnanie tych kryzysów, a spotkanie z Innym i skonfrontowanie z tym drugim własnych doświadczeń ma na jednostkę ogromny wpływ. Nie ma jednak w tej publikacji szerszych nawiązań do psycholingwistyki oraz usystematyzowanych prób opisu wpływu języka na ludzki umysł oraz na procesy poznawcze człowieka jako jednostki.

Przełomem w rozwoju ludzkości, a jednocześnie zapewne jednym z pierwszych filarów budowania świadomości globalnej, był bez wątpienia rozwój nauki i jej metod badawczych, co umożliwiło odkrywanie świata oraz eksplorację kosmosu. Jak wyjaśnia Prentis, język w istotny sposób przyczynił się do przełamywania paradygmatu religijnego w poznawaniu i opisywaniu rzeczywistości, jest też ważnym narzędziem walki z zakorzenionymi „ludowymi mądrościami”. „Dzięki językowi mamy zdolność racjonalnego rozważania wszystkich (...) możliwości i przewidywania skutków” – zauważa autor (s. 240). Ale choć wymienia przy tej okazji pojęcie logiki języka, nie rozwija go, ani też nie przytacza żadnych szczegółów (by wskazać na przykład mocno w tym miejscu nieobecną semantyczną definicję prawdy Alfreda Tarskiego), stąd też nawet najbardziej trafne przykłady odmienności w podejściu naukowym i nienaukowym są „zawieszane w próżni”.

Nauka i jej dokonania to bez wątpienia czynnik licznych przemian społecznych i kulturowych na świecie, również – integrowania ludzi jako międzynarodowej wspólnoty. Dziwi zatem całkowite pominięcie przez autora dokonań prawa i nauk prawnych na przestrzeni lat rozwoju ludzkości, i to już od czasów starożytnych. A jest to przecież dziedzina nie tylko mocno osadzona w języku, logice języka i jego filozofii, jakże specyficznie ludz-

³ Brytyjski wydawca tej książki postarał się nawet o blurba, który napisała Yoko Ono Lennon. Jej słowa są zamieszczone na skrzydełku okładki polskiego wydania.

ka, bo powiązana z refleksją etyczną oraz świadomością wielorakich konsekwencji podejmowanych działań. Na polu nauk prawnych szczególnie jaskrawo widać nieprzystawalność obecnego stanu legislacji do współczesnej rzeczywistości, co można uznać za tożsame z niemożnością ujęcia pewnych koncepcji w formie językowej – jako kodeksu. Obowiązujące prawo często jest bezsilne na przykład wobec globalnej przestępczości. Niedostatecznie uregulowane są też takie kwestie jak: rozwój technologii cyfrowych i zbiór praw ich użytkowników, status ponadnarodowych korporacji, a nawet rozwiązania proekologiczne, wykraczające poza granice państw. Prawo międzynarodowe nie zawsze nadąża nawet za nowymi postaciami wojny, o czym świadczą dosyć często stosowane ostatnio terminy: wojna proxy (tzw. wojna zastępcza, prowadzona przez dwie skonfliktowane strony na terytorium państwa trzeciego) oraz wojna hybrydowa, pojęcie zawierające różnorodną formę i przestrzeń konfliktu⁴. O tym wszystkim autor jednak nie wspomina.

Tytuł publikacji „Mowa. Jak język uczynił nas ludźmi” może być więc nieco mylący, bo sugeruje, że znajdziemy tu wyjaśnienie dotyczące pochodzenia i początkowych etapów ewolucji ludzkiego języka jako narzędzia komunikacji *homo sapiens*. Wywód autora pozostaje w dosyć luźnym związku z takim ujęciem. Książka pokazuje raczej nas, ludzi, jako twórców współczesnej cywilizacji i członków globalnej „rodziny ludzkiej”. Zatem jest to kwestia nie tyle czysto lingwistyczna, co socjolingwistyczna. Główne akcenty sytuują się na tym polu, uzupełnione o zagadnienia antropologii kultury oraz historii (także politycznej). Publikacja przynosi też odpowiedzi na pytania: co wpłynęło na obecny kształt naszej współczesnej cywilizacji i jakie są globalne konteksty istnienia gatunku człowieka.

Warto więc zauważyć, że bodaj najlepszą stroną książki jest opisanie współczesnego stanu świata przez pryzmat powyżej wymienionych dziedzin nauki. Jest tu sporo spostrzeżeń i refleksji, także dotyczących wyobrażeń na temat przyszłości oraz podążania w stronę budowania pokojowej, globalnej wspólnoty na naszej planecie, może nawet powołania ogólnoświatowego rządu. Simon Prentis w wielu miejscach przejawia życzeniowe, wręcz idealistyczne myślenie. Oczywiście ideały muszą ludzkości przyświecać i trzeba za nimi podążać. Jednakże cel, jakim byłby pokojowy porządek światowy, jest kwestią skomplikowaną i nie ma prostych recept na jego osiągnięcie. Trudno więc zgodzić się z sugestią autora, że można to zrobić, na przykład usprawniając działania światowych, ponadpaństwowych instytucji. Gdyby było to takie łatwe, na pewno by to już uczyniono. Autor twierdzi też, że erę „wielkich wojen” mamy już za sobą (s. 310). I z tym zdaniem trudno się zgodzić, zwłaszcza w świetle tego, że publikacja została napisana już po wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie w lutym 2022 roku, co zresztą zostało zaznaczone we wstępie.

W innym miejscu zawarta jest z kolei myśl, że „większość głównych krajów świata doszła obecnie co najmniej do etapu oficjalnego uznania zasad demokracji” (s. 316). Z tego założenia wynika, że ekspansja i dominacja demokracji na świecie jest w zasadzie

⁴ Od 2019 roku strategia NATO definiuje pięć domen operacyjnych: ląd, powietrze, morze, cyberprzestrzeń i kosmos. J. Kapica-Curzytek, *Piąta domena operacyjna*, recenzja książki T. Marshalla „Przyszłość geografii”, <https://esensja.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?id=34536> [dostęp: 21.10.2024].

tylko kwestią czasu. Wspomniany wcześniej idealizm autora nie pozwala mu dostrzec, że demokracja to również system najbardziej kruchy, który łatwo może ulec zawłaszczeniu i wypaczeniu przez populizm, fundamentalizm religijny i autokrację⁵. Także, niestety, za sprawą specyficznego używanego języka, w którym odwraca się pojęcia i przedstawia rzeczywistość niezgodną z prawdą. O tym mechanizmie pisał już George Orwell w powieści „1984” (Prentis jej nie wymienia, co też może dziwić, bo przecież jest to powieść przynosząca podręcznikowy obraz autokracji opierającej się na przeinaczaniu językowych znaczeń i funkcji). Przykładów we współczesności, zdecydowanie przerastających powieściową fikcję tego klasycznego już dzisiaj utworu, jest aż nadto.

A przecież jesteśmy obecnie na etapie rozpadu dwubiegunowego porządku światowego. Co się na jego gruzach ukształtuje w przyszłości, tego jeszcze nie wiemy. Trzeba stale brać pod uwagę stale rosnącą rolę państw BRICS⁶, z których każde chce mieć wiele do powiedzenia na globalnej arenie politycznej i ekonomicznej. Przejawem tego, poza wspomnianą agresją Rosji na Ukrainę, jest chronicznie nierozwiązywalna i ostatnio znów zaostrzająca się sytuacja na Bliskim Wschodzie, stanowiąca permanentną próbę sił między mocarstwami.

Jeśli więc nie zasugerujemy się tytułem i przeczytamy książkę Simona Prentisa po prostu jako esej o ludzkiej wspólnotcie i stanie świata, objawi ona swoje zalety. Nie można odmówić autorowi erudycji i zdolności łączenia faktów, nawet dosyć od siebie odległych. Otwiera to horyzonty i przynosi refleksję na temat człowieka jako istoty społecznej i komunikującej się, gatunku zdolnego do zbudowania instytucji, które pozwalają organizować życie społeczne w bliższym i dalszym i bliższym otoczeniu jednostki, także na skalę planetarną. Nie byłoby to możliwe bez narzędzia porozumienia, jakim jest ludzki język.

Simon Prentis, *Mowa. Jak język uczynił nas ludźmi*, przekład: Dariusz Rossowski, Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2024, s. 360.

⁵ A. Applebaum, *Koncern autokracja. Dyktatorzy, którzy chcą rządzić światem*, przekład: Michał Rogalski, Wyd. Agora, Warszawa 2024.

⁶ Wspólnotę tę tworzą m.in: Brazylia, Rosja, Indie, Chiny oraz Republika Południowej Afryki, oraz kilkanaście innych państw.